



# SOKALSKA

## DWUTYGODNIK

CENA  
NUMERU  
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

## WALKA Z ANALFABETYZMEM OBOWIĄZKIEM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Podczas odbytego w pierwszej połowie grudnia ub. roku zjazdu Związku Osadników, min. Opieki Społecznej Zyndram-Kościółkowski zwrócił uwagę na zastraszający wzrost wtórnego analfabetyzmu na ziemiach Rzplitej. Zjawisko to specjalnie niebezpieczne i wymagające jak najprędszego uregulowania, wiąże się jednocześnie z ogólniejszym i bodaj jeszcze groźniejszym zjawiskiem analfabetyzmu szerokich rzesz społeczeństwa polskiego w ogóle. Nie sięgając do rubryk suchych cyfr, z największym smutkiem stwierdzić trzeba, iż nie ma dzielnic i ziem Rzplitej, gdzie nie natknęlibyśmy się na zjawisko analfabetyzmu. Stanowi temu trzeba położyć kres za wszelką cenę.

Największe nasilenie analfabetyzmu występuje naturalnie w woj. wschodnich. Na Polesiu i Wileńszczyźnie istnieją wsie, w których mieszkańców czytających czy piszących można policzyć na palcach. Wskaźnik analfabetyzmu dla tych ziem wskazuje zawrotny stosunek ok. 30 procent ludności wiejskiej i ok. 20 miejskiej.

Nie wiele lepiej przedstawia się sytuacja w Małopolsce, gdzie procent analfabetów wynosi ok. 20. W województwach centralnych obserwujemy pewien spadek tragicznego wskaźnika. Tutaj wynosi od 8 do 15 procent. Na Pomorzu i w Poznaniańskim analfabetyzmu wogóle nie ma. Niestety napotykamy tutaj analfabetyzm wtórny — utratę zdolności czytania i pisania przez tych, którzy umiejętności te posiadali w szkołach początkowych. To paradoksalne zjawisko tłumaczy specyficzna struktura szkolnictwa powszechnego w Poznaniańskim, które do czasów odzyskania niepodległości ograniczało się do 4 oddziałów szkoły początkowej. Ludzie opuszczający takie szkoły bardzo szybko zapominali czytania i pisania, powracając do analfabetyzmu w jego najparadoksalniejszym wymiarze analfabetyzmu wtórnego.

Mimo wymowę cyfr i faktów stwierdzić należy, że w walce z analfabetyzmem zrobiono w latach ostatnich bardzo dużo. W tej pionier-

skiej pracy ogromne zasługi położyło wojsko, które nie wypuszcza ze swych szeregów analfabetów. Na kursach oświatowych rekrut uczy się nie tylko pisać, czytać i rachować — ale i zdobywa szereg umiejętności spoza zakresu szkolnictwa początkowego. Również Zw. Naucielstwa Polskiego i Zw. Strzelecki działy na tym polu bardzo dużo. W warunkach niejednokrotnie bardzo trudnych i nie sprzyjających pracy oświatowej organizuje się po wsiach kresowych kursy elementarne, zakłada biblioteki gminne zapobiegające powstaniu analfabetyzmu wtórnego itp. Wysiłki te jednak wyczerpują zagadnienia walki z największym wrogiem ciemnoty i nie mogą zagwarantować oczekiwanych i koniecznych rezultatów.

W walce z analfabetyzmem musi uczestniczyć ogół społeczeństwa. Zarówno ci, którzy analfabetyzm zwalczają jak i ci, w których należy go zwalczyć. W walce muszą być też użyte wszelkie środki, jakie mamy do rozporządzenia.

Przede wszystkim chodzi tu o

rozbudowę sieci szkół powszechnych i początkowych na wszystkich ziemiach Rzplitej. Sama inicjatywa i same środki Rządu nie wystarczą. Do akcji tej musi być wciągnięte całe społeczeństwo. I nie chodzi tutaj znowu o zorganizowanie imprez w rodzaju „Tygodnia szkoły” — bo to nie wystarczy. Akcja ta musi być ciągła, prowadzona na przestrzeni nie miesiąca czy roku, ale miesięcy i lat. Tow. Popierania Budowy Szkół winno się stać równie popularne w społeczeństwie jak LOPP czy L.M. i K., a ofiary na jego fundusz winny płynąć równie intensywnie, jak ofiary na FON czy FOM. Bo zwalczanie analfabetyzmu jest przecież inną formą **uzbrajania Polski, uzbrajania Polaków**. Uświadomienie państwowe i społeczne najszerzych mas ludności nie jest możliwe bez udostępnienia tym masom najelementarniej choćby pojętej oświaty powszechnej. Toteż zwalczanie analfabetyzmu jest również zwalczaniem szkodliwej agitacji komunistycznej, ukraińskiej itp. Uświadomiony, utwierdzony w swym uświadomieniu pań-

stwowym, narodowym i społecznym obywatel nie usłucha podszeptów agitatorów z tej, czy tamtej strony kordonu. Będąc jak najściślej związanym z Państwem na wszelkie podszepty obcej agentury znajdzie mocną i zdecydowaną odpowiedź. O tym nie wolno zapominać.

Z drugiej strony konieczność wzmocnienia gospodarczej ekspansji polskiej nasuwa równoległe konieczność podniesienia stanu kulturalnego najszerzych mas. Wiedza zawodowa jest przecież tylko fragmentem wybranym, akcentem wiedzy ogólnej. A jedyną legitymacją w pracy jest jej doskonała umiejętność, właśnie wiedza zawodowa. Wzmocnienia, rozprzestrzenia tej wymaga polska konieczność państwowa.

**Walka z analfabetyzmem w Polsce jest zadaniem niesłychanie trudnym, ale nie niemożliwym. Trzeba tylko, aby obok rządu, wojska, instytucji społecznych i kulturalnych podjęło ją całe świadome swych obowiązków i pracujące dla swojej przyszłości — społeczeństwo polskie.**

\* \* \*

## „ZAWODOWI BEZROBOTNI”

żerują na nędzy prawdziwych bezrobotnych.

Czyż może być coś bardziej koszmarnego, jak żerowanie na tragedii ludzkiej? A jeśli to jest tragedia powstała z przyczyn w niczym od nich niezależnych — to takie wykorzystywanie rozpaczliwego położenia ludzi, żyjących w niezawinionie nędzy staje się tym koszmarniejsze, tym bardziej obrzydliwe, staje się plagą społeczną, którą zniszczyć trzeba wszelkimi dostępnymi środkami.

Kłęska bezrobocia, tragedia ludzi pozbawionych pracy, ludzi, nie mogących wysiłkiem swych rąk zapracować kawałek chleba — stała się — niestety — podłożem obrzydliwego procederu wyzyskiwania tak wrażliwej na nędzę mas bezrobotnych ofiarności społecznej przez istniejące w każdym społeczeństwie elementy. Zawsze istniały i prawdopodobnie długo jeszcze istnieć bę-

dą wśród wielomilionowej społeczności całe zastępy żebraków, włóczędzy, wydrwigroszów. Proceder ich jest w istocie niezmienny — polega na wyłudzeniu od innych datków w najrozmaitszej postaci, na opieraniu ich nędznego żywota o wpływającą z dobrego serca ofiarność ludzką. Zmieniają się tylko metody postępowania, zmieniają się „chwyt”, mające otworzyć sakiewki ofiarodawców.

Lata kryzysu, okres szalejącego bezrobocia — to było niewątpliwie przyczyną, że najpopularniejszym chwytym zawodowych żebraków stało się świadome wykorzystywanie wrażliwości społeczeństwa na nędzę ludzi, pozbawionych pracy. Dzisiaj każdy żebrak, każdy włóczęga podaje się za „bezrobotnego”, wytworzył się już typ „zawodowych bezrobotnych”, którzy prze-

cież nic nie mają wspólnego z prawdziwymi bezrobotnymi... W samej tylko stolicy, w ciągu ostatnich kilku lat zatrzymano takich żebraków 5.078. Na wsi, żyjącej przecież w tak wielkiej nędzy, chmary włóczędzy stały się plagą nie do zniesienia. Od chałupy do chałupy krąży żebracy, rekrutujący się z takich właśnie „zawodowych bezrobotnych”.

Tak dłużej być nie może. Akcja walki z żebractwem i włóczęgością m. prowadzona być musi z całą energią. I to nie tylko przez władze do tego powołaną, ale i przez społeczeństwo, nabierane przez różnego rodzaju wydrwigroszów.

Problem rozładowania bezrobocia, zagadnienie zlikwidowania nędzy mas pozbawionych pracy, wreszcie sprawa pomocy społecznej dla tych rzesz, żyjących w rozpaczliwej sytuacji — wymagają aby znikł z

powierzchni życia typ włóczęgi, że-  
rującego na bezrobociu. Taki włó-  
częga bowiem pracy nigdy nie szu-  
ka, nie myśli nawet o tym. Dla nie-  
go brak pracy nie jest bynajmniej  
klęską, przeciwnie — jest okazją  
próżniaczej vegetacji, pasożytowania  
na innych. Trzeba go więc ująć w  
karby porządku społecznego, trzeba  
zmusić do innego życia.

I jeszcze jedno. Ofiarność spo-  
łeczna tak wrażliwa na nędzę bez-  
robotnych, dająca chętnie, z głębi

serca na „pomoc zimową”, nie może  
być jednocześnie wyzyskiwana przez  
ludzi, zasługujących nie na pomoc,  
ale na potępienie społeczeństwa.  
Akcja pomocy prawdziwym  
bezrobotnym pewno dałaby jeszcze  
piękniejsze wyniki, gdyby za wo-  
dowi bezrobotni przestali istnieć.  
Wszystko to bowiem, co społeczeń-  
stwo może ofiarować, szłoby wów-  
czas na zaspokojenie najprymityw-  
niejszych potrzeb bezrobotnych i ich  
rodzin w okresie zimowym, nicby

## Z Polski i ze świata.

POLSKA.

**Po wizycie min. Becka we Wło-  
szach.** W ubiegłym tygodniu bawił  
nasz min. spraw zagr. J. Beck w Rzy-  
mie z wizytą oficjalną. Podczas  
wizyty oficjalnej minister Beck  
zetknął się osobiście z Mussolinim,  
z którym odbył dłuższą roz-  
mowę na temat spraw europejskich  
dotyczących Polski i Włoch. Prócz  
rozmów z Mussolinim odbył nasz  
minister konferencję z min. spraw.  
zagr. Italii Ciano. Podczas bankietu  
wydanego w związku z wizytą min.  
Becka wznosił on toast na cześć  
króla Włoch i zarazem cesarza Abi-  
synii, przez co należy rozumieć, że  
Polska uznaje podbój Abisynii przez  
Włochy. Polskiego ministra witano  
we Włoszech z wielką serdecznością  
i entuzjazmem.

Znaczenie wizyty włoskiej jest  
duże jeśli się zważy, że na widow-  
ni dziejowej zarysowuje się projekt  
nowego porozumienia głównych  
państw europejskich. Polska przez  
swą wizytę w Rzymie zapewniła  
sobie niezaprzecalnie miejsce w  
przyszłym pakcie, który poprzed-  
nio obejmował tylko cztery pań-  
stwa: Anglię, Francję Niemcy i Wło-  
chy. Stosunki polsko-włoskie są  
również ochroną przed przewagą  
Niemiec w Europie środkowej.  
Wskazuje na to pewnego rodzaju  
niezadowolenie Berlina z wizyty na-  
szego ministra w Rzymie.

I dla Włoch w obecnych wa-  
runkach, po wypadkach austriac-  
kich, przyjaźń Polski ma bardzo du-  
że znaczenie, bo zapobiega nacisko-  
wi Berlina na Brenner.

**Kongres Polaków w Niemczech.**  
W ubiegłym tygodniu 6. III. odbył  
się w Berlinie pierwszy kongres Po-  
laków zamieszkałych w Rzeszy Nie-  
mieckiej. Na kongres przybyło oko-  
ło 7.000 delegatów ze Śląska pol-  
skiego, Warmii, Mazurów i innych

skupień polskich w Niemczech. Pod-  
czas zagajenia obrad, przez Zwią-  
zek Polaków w Niemczech ks. prałat  
Domański oświadczył między inny-  
mi:

„Między nami nie ma miejsca  
dla partyjnictwa, klas, stanów, każ-  
dy z nas Polaków każdemu z Pola-  
ków jest bratem. Każby Polak, cho-  
ciaż nie jest wpisany do Związku  
Polaków, należy do duszy Związku  
Polaków, jest Polakiem.”

W dalszym ciągu obrad Kon-  
gresu dr. Kaczmarek obwieścił  
„pięć prawd Polaków” mówiąc:

W dzień 6 marca 1938 roku  
my, synowie narodu polskiego, wier-  
ni synowie z pod znaku Orła, ze-  
brani na pierwszym wielkim Kongre-  
sie Polaków w Niemczech, ogłasza-  
my uroczyste pięć prawd Polaków:

Prawda pierwsza: Jesteśmy Po-  
lakami.

Prawda druga: Wiara ojców  
naszych jest wiarą dzieci naszych.

Prawda trzecia: Polak Polako-  
wi bratem.

Prawda czwarta: Codziennie  
Polak narodowi służy.

Prawda piąta: Polska matką  
naszą, nie wolno mówić o matce złe.

Znaczenie kongresu jest olbrzy-  
mie. Podniósł on moralnie na duchu  
naszych braci w Niemczech, nawią-  
zał łączność z Macierzą, stwierdził,  
że Polacy żyją i mają prawa do ży-  
cia.

**Były Prezydent Hoover w Pol-  
sce.** W Polsce bawi b. prezydent  
Stanów Zjednoczonych Herbert Ho-  
over, który 19 lat temu, w chwili  
dla Polski ciężkiej, spełniał zaszczyt-  
ną misję niesienia pomocy ofiarom  
wojny jako reprezentant narodu a-  
merykańskiego. Z jego to inicjaty-  
wy amerykańskie towarzystwa dob-  
roczynności przysyłały do Polski  
dary w postaci ubrań, bielizny, ar-  
tykułów żywnościowych n. p. mleka  
kondensowanego. Obecnie bawi on  
w Polsce w przejeździe do innych

nie wpadało w łapczywe ręce że-  
braków, z których przecież tak ol-  
brzymi procent w ogóle na żadne  
wsparcie nie zasługuje.

Społeczeństwo więc właśnie w  
imię celowego zużytkowania tego,  
co na pomoc dla ludzi naprawdę  
potrzebujących przeznaczają — musi  
prowadzić walkę z plagą żebractwa  
i włóczęgostwa, musi domagać się,  
by ta walka wzmocniona była całym  
aparatem skutecznych rygorów  
i sankcji.

państw, gdyż chce się zapoznać ze  
stanem politycznym Europy. Prezy-  
dent Hoover bawił najpierw w Po-  
znaniu, następnie w Krakowie, gdzie  
złożył w imieniu narodu amerykań-  
skiego u trumny Tadeusza Kościu-  
szki na Wawelu wspaniałą wieniec  
kwiatów dla Tego, który wydatnie  
przyczynił się do oswobodzenia Sta-  
nów Zjednoczonych.

**Najwięcej spółdzielni powstaje  
w województwach centralnych.** Pier-  
wsze miejsce we wzmożonym ruchu  
założycielskim spółdzielni spoży-  
wców zajęły województwa centralne.  
Tu najliczniej powstają nowe pla-  
cówki. Miarą tego jest fakt, że w  
woj. lubelskim powstało w roku u-  
biegłym 96 spółdzielni spoży-  
wców, podczas gdy w czterech woj.  
wschodnich 77 spółdzielni, w 4-ch  
południowych 75 i w 3-ch zachod-  
nich 10. Największą dynamikę roz-  
wojową wykazują jednak woj. po-  
łudniowe, a zwłaszcza woj. lwowskie  
gdzie wzrost ruchu założycielskiego  
postępuje stosunkowo najszybciej:  
w r. 1936 powstało 11 spółdzielni,  
a w roku ubiegłym już 36.

ZE ŚWIATA.

**AUSTRIA PRZESTAŁA ISTNIEĆ.**

W poprzednim numerze dono-  
siliśmy, że wpływy Rzeszy Niemiec-  
kiej w Austrii będą stopniowo wzra-  
stały, aż doprowadzą powoli do zu-  
pełnego unicestwienia Austrii. Uni-  
cestwienie Austrii zostało dokonane  
jednak nie powoli, tylko nagle. Wy-  
starczyło nie całe dwa tygodnie,  
by Anschluss został dokonany. Wy-  
padki toczą się teraz błyskawicznie.  
Po rozmowie w Berchtesgaben z  
Hitlerem kanclerz Schuschnigg musiał  
dopuścić do udziału w rządach na-  
rodowych socjalistów austriackich.  
Sądził jednak, że uda mu się mimo  
to utrzymać niepodległość, gdy się  
oprze na warstwach robotniczych  
inteligencji i stronnictwie katolickim.  
By uzyskać aprobatę, zarządził ple-  
biscyt na 13 bm. Zarządzenie o ple-

biscycie wydane zostało cztery dni  
naprzód, czym zaskoczył zarówno  
hitlerowców austriackich, jak zwa-  
szcza sfery kierownicze Berlina, któ-  
re przewidywały plebiscyt ale za ja-  
kiś czas dopiero. Przy plebiscycie  
podwyższona została również grani-  
ca wieku do skończonych 24 lat.  
od chwili ogłoszenia plebiscytu wy-  
padki potoczyły się błyskawicznie.  
W Wiedniu i miastach prowincjo-  
nalnych wybuchły manifestacje i ro-  
zruchy, prezydent Miklasch odwołał  
plebiscyt, a min. spraw wewnętrz-  
nych, narodowy socjalista, wezwał  
pomocy wojsk Rzeszy Niemieckiej  
w celu „zrobienia porządku.”

Wojska niemieckie na wezwa-  
nie nowego kanclerza Austrii Seiss-  
Inquarta wkroczyły do Austrii i za-  
jęły ją bez wystrzału. W niedzielę  
13 bm. prezydent Miklasch ustąpił,  
a w Berlinie ogłoszono uchwałę, na  
mocy której Austria zostaje wcielo-  
na do Rzeszy Niemieckiej.

Zajęcie Austrii odbyło się przy  
milczącej zgodzie Włoch, a Francja  
i Anglia ograniczyły się do papiero-  
wych protestów. Kanclerz Hitler  
wybrał dobrą chwilę do zajęcia Au-  
strii — przesilenie gabinetowe we  
Francji, niezdecydowanie w Anglii  
i proces w Moskwie.

Z powodu wypadków austriac-  
kich w Czechosłowacji panuje o-  
gromne przygnębienie. Kraj ten jest  
obecnie oblany z trzech stron Niem-  
cami, jakby w kleszczach, które każ-  
dej chwili mogą się zawrzeć.

Sprawa austriacka na razie  
żadnych konfliktów nie wywoła,  
może to się stać dopiero w przy-  
szłości.

**W Hiszpanii** powstańcy w mo-  
cy z 5 na 6 bm. podczas bitwy  
morskiej ponieśli ciężką stratę przez  
zatonięcie krążownika Baleares. Krą-  
żownik ten został trafiony torpedą  
i po dwu godzinach zatonął wraz  
z 600 marynarzami, którzy nie sko-  
rzystaliby z pomocy dwu krążowni-  
ków angielskich. Krążowniki te wy-  
ratowały około 200 marynarzy, re-  
szta wraz z admirałem i oficerami  
poszła dobrowolnie na dno.

Na froncie oragońskim pow-  
stańcy uderzyli tak niespodziewanie,  
że potrafili przerwać front na szer-  
okości 90 km. i wyprzeć wojska rzą-  
dowe na znaczną odległość. Mimo  
tego jednak zwycięstwa, nie zmieni-  
ł się na razie sytuacja wojenna.

**W Chinach** Japończycy również  
zwyciężają. Już w dwu miejscach  
przekroczyli rzekę Żółtą, co jest

## Wrażenia z wojny światowej.

(Dokończenie.)

Po sromotnej klęsce na Monte  
Lemerle, zatrzymaliśmy się w mia-  
steczku, oddalonym o dwadzieścia  
km od frontu i mieliśmy tam kilka  
tygodni odpoczynku, gdyż uzupeł-  
niano rozbitą pułk. Wspaniała by-  
ła menaż — codziennie galop-zupa  
a na drugie danie szpinak z pokrzy-  
wy i pół bochenka chleba z kaszta-  
nów.

Pewnego dnia miała odbyć  
się uroczystość dekorowania walczy-  
nych. W oznaczonej godzinie mieli-  
śmy zgromadzić się koło głównej  
komendy, gdzie ustawiona była try-  
buna przyozdobiona laurami (liśćmi  
bobkowymi). Po wstępnych ceremo-  
niach w obliczu kilku tysięcy żoł-  
nierzy, zjawia się na trybunie gene-  
rał, obwieszony od głowy do nóg  
złotymi medalami, a orkiestra rżnie  
„Boże wspieraj” — wszyscy stają  
na baczność, nawet okanie zmrzą.

Po odegraniu hymnu na cześć ce-  
sarza i jego małżonki, generał ode-  
zwał się w te słowa:

„Soldaty! za waszą waleczność  
w obronie naszego „Vaterlandu” zo-  
staniecie odznaczeni! — patrzcie się  
na mnie ile mam medali i to sa-  
me „golde” wszystkie otrzymałem  
za swoją waleczność, a przede  
wszystkim niesłychaną odwagę...  
tchórze nie dostają medali!” Z tłumy  
słychać potakiwania:.... słusznie!  
słusznie! — „Jeszcze raz mówię wam  
bądźcie waleczni i odważni w obli-  
czu nieprzyjaciela, kto kocha najja-  
śniejszego cesarza i naszą ojczyznę  
ten nie zejdzie z pola walki...”

Wtem jak piorun z jasnego  
nieba zjawia się samolot włoski pra-  
wie nad naszymi głowami, a walczy-  
ny mówca mało nie pogubił... me-  
dali, tak dawał drapaka i niewiado-  
mo, gdzie się podział, dość, że wię-  
cej nie widzieliśmy go na oczy.

Po krótkiej zamieszce prawie  
każdy z pozostałych rozbitków na  
Monte Lemerle otrzymał odznacze-  
nie, do tych szczęśliwców i ja nale-

żałem — dostałem prawdziwy srebr-  
ny medal.

Takie odznaczenie dawało żoł-  
nierzowi austriackiemu dużo przywi-  
leń, mianowicie, miał pierwszeń-  
stwo do ataku na bagnety, ogryzania  
kości przy kuchni polowej i wiele  
innych rozkoszy, a gdy pojechał na  
na urlop w swoją rodzinną stronę,  
z takim medalem, to sam pan wójt  
ukłonił się nisko walecznemu żoł-  
nierzowi.

Niestety długo nie cieszyłem  
się tym medalem, gdyż w marcu  
1917 r. zostałem dość poważnie ran-  
ny i odesłano mnie do „hinterlandu”.  
tam byłem w różnych szpitalach jak  
w Lublanie, Budziejowicach, Trzebi-  
ni, Andrychowice aż nareszcie do-  
stałem się do Krakowa. Tam dopiero  
zaczęła się moja markieracja tak na  
„fest”.

Nadszedł pamiętny dzień 9 lu-  
tego 1918 r. W Krakowie zaczęły  
się manifestacje. Cała ludność pol-  
ska zareagowała ogólną manife-  
stacją na krzywdzące załatwienie  
sprawy całego narodu a dał przy-

kład Kraków. W dniu 18 lutego  
sformowano pochód — jak okiem  
sięgnąć, nieprzeliczone tłumy z tran-  
SPARENTAMI maszerowały ulicami  
miasta. Gdy zabaczyłem tak wspania-  
ły i olbrzymi pochód, wyszedłem  
ze szpitala i stanąłem przy bramie,  
by przypatrzeć się temu imponują-  
cemu pochodowi, gdyż bramy szpi-  
tala w tym dniu pozamykano ażeby  
żołnierz nie wyszedł na ulicę. Z or-  
szaku wystąpił wiarus a przybliżyw-  
szy się do mnie, zapytał o narodo-  
wość. Gdy mu odpowiedziałem, że  
jestem Polakiem, ten mi na to: „czy  
nie wstyd panu nosić ten medal na  
piersiach! czy nie słyszał pan w ja-  
ki sposób załatwiono się w Brześciu  
z Polakami?”

Po tych słowach struchlałem,  
ze wstrętem odpiąłem medal i wrę-  
czyłem wiarusowi, a za chwilę ujrza-  
łem jak moja nagroda za walecz-  
ność kołysała się na pobliskiej latar-  
ni.

Dokoła rozlegała się Rota Ko-  
nopnickiej.

S-ki

Przy grobach zamożniejszych poumieszczano miejscami nawet dość zgrabne figury z których najbardziej wyróżniają się grobowce rodziny Lewickich. Większość jednak grobowców pozostawiono samym sobie bez należytego starania. Groby umieszczone są jedne obok drugich do „linii”.

Cmentarz miejscowy znajduje się przy drodze do Madziarek. Cmentarz ten niczym nie różni się od innych wiejskich cmentarzy. Staraniem sołtysa Mikołaja Pelecha zlicytowano stare drzewa cmentarne i z uzyskanego funduszu sprawiono nowe ogrodzenie. Poza tym niema tu żadnych godnych uwagi pomników przeszłości.

— 40 —

W roku 1927 wywiercono na boisku szkolnym studnię.

Od roku 1935 obowiązki kierownika szkoły pełni naucz. Eugeniusz Bielawski.

Dzieci w wieku szkolnym na terenie tutejszego obwodu obowiązanych do uczęszczania do szkoły jest 160. Uczy się w tutejszej szkole 127, do szkoły wyżej zorganizowanej w Krystynopolu i Sokalu uczęszcza 10, zwolnionych od obowiązku szkolnego 23.

W szkole istnieją 4 oddziały, oddział I. — 27 dzieci z czego 13 dziewcząt i 14 chłopców, oddział II. — 32 dzieci w tem 14 dziewcząt, 18 chłopców; oddział III. — 40 dzieci w tem 22 dziewcząt i 18 chłopców; oddział IV. — 27 dzieci w tem 13 dziewcząt i 14 chłopców.

Na 127 dzieci jest 120 Rusinów i 7 Polaków. Jak już wyżej wspomniano kierownikiem szk. jest naucz. E. Bielawski, jako druga siła nauczycielska Maria Sadowska. Religii obu obrządków udzielają księża z Krystynopola, rzymskokatolickiej ks. Bartłomiej Głowacki, greckokatolickiej ks. Pasyf Schewah Bazylijanin.

Szkoła w Dobraczynie jest utrakwistyczną, naukę w pierwszej klasie rozpoczyna się w języku ruskim. Frekwencja w szkole naogół jest dobra.

(C. d. n.)

Najbardziej ucześnie ostatni oddział, gdyż dzieci w tym wieku są używane do pracy koło domów i w polu. Słaba frekwencja jest również na wiosnę w czasie wypasu gęsi, oraz w jesieni w czasie kopiania ziemniaków.

Ludność naogół chętnie posyła dzieci do szkoły ale tylko przez pierwsze trzy lata. Wielu gospodarzy posyła dzieci do szkół siedmio klasowych.

Na terenie szkoły istnieją organizacje jak Towarzystwo Popierania Szkół Powszechnych i Szkolna Kasa Oszczędności oparta o P. K. O. Stan kasy w dniu 1. III. 1937 wynosił 132 zł. 50 gr. Zaznaczyć należy że młodzież czwartego oddziału od dwu lat prowadzi między-szkolną korespondencję z dziećmi ze szkoły powszechnej Nr. 98 w Warszawie.

W roku 1936 młodzież szkolna odegrała dwukrotnie w języku ruskim baśń K. Łukasiewicza p. t. „Bunt lalok”.

— 41 —

— 42 —

Natomiast owsa i jęczmienia sieją tyle tylko ile potrzebne jest im na utrzymanie bydła i trzody chlewniej. Zaznaczyć należy, że ziemniaki ratują sytuację bytową matorolnych. Często na przednówku towarzyszy im niedostatek.

Jeżeli chodzi o samowystarczalność wsi pod względem ziemiołódzów to przedstawia się to następująco:

Bogatsi gospodarze pozostawiają potrzebne ilości pszenicy żyta i ziemniaków na wyżywienie resztę sprzedają z czego dochodów idzie na zapłacenia opłat skarbowych pozostała część stanowi ich dochód. Biedniejszym natomiast wystarcza tylko na wyżywienie i zapłacenie opłat skarbowych zaś na inne potrzeby życiowe muszą szukać dodatkowych zarobków.

Natomiast owsa i jęczmienia sieją tyle tylko ile potrzebne jest im na utrzymanie bydła i trzody chlewniej. Zaznaczyć należy, że ziemniaki ratują sytuację bytową matorolnych. Często na przednówku towarzyszy im niedostatek.

## Rolnictwo.

Jak już wyżej wspomniano obszar całej gromady wynosi 1317 ha 62 a 63 m<sup>2</sup> z czego przypada na grunta urodzajne 1258 ha 52 a 91 m<sup>2</sup> na płace budowlane 9 ha 47 a 76 m<sup>2</sup>, grunta wolne od podatków jak, drogi wody i tp. 47 ha 43 a 10

niemałym sukcesem, gdyż daje możliwość skuteczniejszego okrążania wojsk chińskich. Zajęli również ostatnio ważną linię kolejową, co umożliwia im szybsze ruchy wojsk.

W Moskwie toczył się w ubiegłym tygodniu proces Bucharina, Rykowa, Jagody i towarzyszy. Wszyscy oskarżeni zostali o zdradę, szpiegostwo, sabotaż, szkodnictwo, zgładzenie ze świata poety Gorkiego i całą jeszcze litanię zbrodni, nawet o zamach na Lenina jeszcze w 1918 roku. Proces ten to odsłonięcie ogromnego cuchnącego bagna stosunków sowieckich, w których jedni drugich oskarżają, jedni drugich wysyłają na śmierć. Nie tak przecież

dawno, pół roku temu, Jagoda, szef G. P. U. trząsł Rosją, rozstrzeliwał, zsyłał, a dziś sam został zgnieciony przez rozpędzony walec śmierci.

Wyrok — śmierć, prócz dwu mniejszych, nie zaskoczył nikogo. Był zupełnie do przewidzenia w pierwszym dniu po ogłoszeniu aktu oskarżenia. To już tradycyjne w stosunkach sowieckich. Znaczenie tego procesu jest jednak wielkie. Spowodował on ogromne wrażenie zagranicą, gdzie Sowiety miały swych sympatyków. Pozycja prestiżowa Rosji uległa ogromnemu obniżeniu co nie pozostanie z pewnością bez wpływu na bieg wypadków w Europie.

spiańskiego Witołda nadając mu godność Przewodniczącego Czyt. T. S. L. Widząc ich zdecydowane stanowisko jako Polaków i współpracowników poszliśmy ławą za ich głosem. Dzięki ich inicjatywie powstało już u nas Kółko Rolnicze i sklep na który po pewnym przygotowaniu nas w czasie zebrania organizacyjnego złożyliśmy w dniu 12. II. br. udziały w łącznej sumie 300 zł. Mając potrzebny fundusz, lokal i chętnych ludzi, którzy w tak krótkim czasie zrozumieli znaczenie spółdzielczości rolniczej i własny interes, przystąpiliśmy bez żadnego wahania się do utworzenia tej placówki do której zachęcił nas również Kierownik biura O. T. R. p. Adam Sydor wyluszczając na zebraniu organ. w dniu 12. II. br. jej cel i znaczenie organizacji rolniczej.

Ufając we własne siły i swoją tężyźnię duchową — organizacyjną oraz rzetelną pracę naszych inicjatorów i wybranego Zarządu K. R. stawiamy pierwsze kroki w kierunku podniesienia naszej małej ale trwałej i mocnej placówki, która będzie symbolem polskości i przyczyni się do podniesienia naszych własnych małych gospodarstw a tym samym i Państwa.

Mieszkaniec Ksawerówki.

## Z prac O. T. R.

Celem zmiany statutu, przeprowadzono Walne zebranie Kółek Roln. na którym przyjęto zmieniony statut oraz wybrano nowe władze K. R. jako też ustalono program pracy na rok 1938.

W zebraniach brali udział delegaci O. T. R., Zorganizowano nowe Kółko Rolnicze i sklepy w Bojanicach, Winnikach, Sokalu, Ko-

notopach, Skomorochach osadzie i w Warężu, gdzie w niedługim czasie będzie uruchomiony sklep K. R.

O. T. R. powołało do życia Powiatową Sekcję sadowniczo ogrodn. która obecnie odbywa co dwa tygodnie zebrania członków celem zapoznania się z pracami wiosennymi w sadach.

Dnia 17. I. b. r. odbyło się Walne zebranie Sekcji osadniczej na którym przyjęto regulamin opracowany na podstawie nowego statutu, nadto wybrano nowe władze i zreorganizowano ją na Pow. Związek Osadników przy O. T. R.

Sekcja Pszczelarska rozpoczęła już akcję w kierunku zbierania zgłoszeń na pobór cukru skażonego dla pszczół na okres wiosenny.

O. T. R. delegowało Stanisława Bieleckiego na kurs do Zagrobeli dla pracowników społecznych i fachowych. Żurawieckiego Michała z Horodyszczka war. i Pondła Augustyna z Polanowic, na 6-cio tygodniowy kurs przysposobienia handlowego urzędzonego staraniem Koła Młodych Związku Ziemian.

Zorganizowano przy współudziale Gimnazjum Kupieckiego w Sokalu tygodniowy kurs dla kierowników i sklepikarzy Kółek Roln. w którym wzięto udział 76 uczestników w celu przygotowania ich do prowadzenia przedsiębiorstw handlowych K. R.

Urządzono 3-dniowy kurs weterynaryjno hodowlany dla 46 uczestników z K. R.

W dniu 8. II. br. odbył się Walny Zjazd delegatów M. T. R. w którym wzięli udział Prezes O. T. R. p. inż. Kosiński, p. Kruszewski R. p. Czajak Feliks i p. Tetera Paweł.

W dniu 13. II. br. odbyło się Walne Zebranie K. R. Beż w któ-

## Z zapomnianego zakątka.

Wies zaczyna żyć! zaczyna wolać coraz głośniej: „my chłopcy polscy pragniemy naszymi żyłastymi barkami podeprzeć fundamenty Państwa Polskiego, pragniemy pracować dla Polski, my szczęśliwi obywatele wolnego niepodległego Państwa! Wolnej mocarstwowej Polski, o której rodzice nasi tylko z opowiadani siostrych i starych ojców słyszeli! Pracując nad podniesieniem naszych gospodarstw i spółdzielczości na wai cementujemy cał za całem potężny gmach państwa”. Otrzymujemy z całego powiatu listy, notatki, wieści które świadczą że na wsi polskiej, głośno bije polskie serce. Jeden z tych listów jako charakterystyczny, zamieszczamy.

REDAKCJA.

Obok Tartakowa pod samym lasem należącym do majątku p. Urbańskiej leży mała, uboga przysiółek „Ksawerówka”. Wszyscy byli przekonani, że w przysiółku tym niema ani jednego Polaka więc zawsze go omijali. W przysiółku tym życie polskie spało krzepkim snem.

Jednak znalazł się w końcu człowiek, który zainteresował się mieszkańcami tej zapomnianej i omijanej wioski i potrafił ich zbudzić. Człowiek ten przybył do naszego przysiółka jako wychowawca naszych

dzieci w roku 1936-37, a mając w sobie żyłkę mazurską organizacyjno-społeczną, zagrał na duszach naszych i pobudził nas do życia. Biegał po wsi jak opętany szukał nas Polaków, których naprawdę wśród tego tłumy trudno było odnaleźć i tak szukając pomocy kilku wybranych wyciągnął prawie wszystkie śpiące dusze polskie, aby mogły odetchnąć wolną i pełną pierśią na swoich własnych śmieciach. Zwołał nas wszystkich do szkoły i zaczął nam opowiadać piękne rzeczy o Ojczyźnie, o wspólnej pracy mającej na celu dobro chłopca i Polski.

Słuchaliśmy z początku z bardzo małym zainteresowaniem, on jednak niezrażił się naszym snaniem zwołał nas raz, drugi, trzeci i czwarty aż wreszcie trafił do naszego przekonania wyzyskując pewne momenty i dnia 6. II. 1938 zorganizował nas — tworząc Czytelnię Towarzystwa Szkoły Ludowej, powołując do współpracy leśniczego p. Wy-

Po nim krótko, bo tylko przez dwa lata uczył nau-

czyciel Jan Zieliński.

Budynek ten był zwrócony frontem do drogi lwowskiej i posiadał oprócz jednej klasy od strony południowej także mieszkanie nauczycielskie. W roku 1861 konsystorz grecko-katolicki w Przemysku zamianował nauczycielem w Dobraczynie Aleksandra Kryłowskiego, który uczył tu przez 16 lat. W tym czasie uczył także w Dobraczynie nauczyciel Jan Zieliński.

W północnym rogu cmentarza znajdują się groby poległych z czasów wojny światowej.

### S z k o ł a .

W wsi znajduje się szkoła I stopnia. Kiedy szkołę tu założono trudno dociec gdyż w szkole nie ma żadnych o tym zapisków a czasów założenia nikt nie pamięta. W szkole znajduje się kronika prowadzona od roku 1880 zapoczątkowana przez nauczyciela Jerzego Kapuściaka. W kronice tej jest wzmianka o tym, że za najdawniejszych czasów nauka odbywała się na diakówce, która stała w tym miejscu gdzie dziś znajdują się budynki gospodarze szkoły. Kronika wspomina dalej że naukę częściowo udzielał w szkole niejaki Płask najprawdopodobniej miejscowy diak. Dopiero w roku 1859 pobudowano kosztem gminy i dworu dość liczy z cieniok opłków budynek, który przeznaczono na szkołę.

Budynek ten był zwrócony frontem do drogi lwowskiej i posiadał oprócz jednej klasy od strony południowej także mieszkanie nauczycielskie. W roku 1861 konsystorz grecko-katolicki w Przemysku zamianował nauczycielem w Dobraczynie Aleksandra Kryłowskiego, który uczył tu przez 16 lat. W tym czasie uczył także w Dobraczynie nauczyciel Jan Zieliński.

### S z k o ł a .

W wsi znajduje się szkoła I stopnia. Kiedy szkołę tu założono trudno dociec gdyż w szkole nie ma żadnych o tym zapisków a czasów założenia nikt nie pamięta. W szkole znajduje się kronika prowadzona od roku 1880 zapoczątkowana przez nauczyciela Jerzego Kapuściaka. W kronice tej jest wzmianka o tym, że za najdawniejszych czasów nauka odbywała się na diakówce, która stała w tym miejscu gdzie dziś znajdują się budynki gospodarze szkoły. Kronika wspomina dalej że naukę częściowo udzielał w szkole niejaki Płask najprawdopodobniej miejscowy diak. Dopiero w roku 1859 pobudowano kosztem gminy i dworu dość liczy z cieniok opłków budynek, który przeznaczono na szkołę.

— 38 —

— 36 —

W roku 1880 już przez Radę Szkolną we Lwowie przydzielony został do tutejszej szkoły naucz. Jerzy Kapuściak, który uczył do roku 1883. Po odejściu Kapuściaka króciutko, bo po pół roku uczyli Skomorowski i Daniszewski, po czym posadę w tutejszej szkole objął naucz. Orest Rubczak, który uczył w Dobraczynie przez 40 lat bo do roku 1924.

Za tegoż nauczyciela pobudowano mury szkoły i nakryto czerwoną dachówką. Całkowite jednak wykończenie nastąpiło dopiero w sześć lat po rozpoczęciu budowy t.j w roku 1889. W tym też roku we wrześniu nastąpiło uroczyste poświęcenie szkoły przy odgłosie dzwonów cerkiewnych i salw z moździerza. Wobec wielkiej frekwencji młodzieży w szkole która w roku 1892 doszła do liczby 135, przydzielono do szkoły drugiego nauczyciela Eliasza Gerusa. Salę szkolną podzielono na dwie części i tak powstały dwie klasy z których jedna była większa, druga mniejsza.

Po Rubczaku w roku 1925 kierownikiem szkoły mianowany zostaje naucz. Jan Filozof, który uczy w tutejszej szkole do roku 1935. Staraniem tegoż w roku 1923 pokryto szkołę blachą, gdyż dachówka przysparzała wiele kłopotu swoim ciężarem który zaczął rozpiierać mury.

W północnym rogu cmentarza znajdują się groby poległych z czasów wojny światowej.

### S z k o ł a .

W wsi znajduje się szkoła I stopnia. Kiedy szkołę tu założono trudno dociec gdyż w szkole nie ma żadnych o tym zapisków a czasów założenia nikt nie pamięta. W szkole znajduje się kronika prowadzona od roku 1880 zapoczątkowana przez nauczyciela Jerzego Kapuściaka. W kronice tej jest wzmianka o tym, że za najdawniejszych czasów nauka odbywała się na diakówce, która stała w tym miejscu gdzie dziś znajdują się budynki gospodarze szkoły. Kronika wspomina dalej że naukę częściowo udzielał w szkole niejaki Płask najprawdopodobniej miejscowy diak. Dopiero w roku 1859 pobudowano kosztem gminy i dworu dość liczy z cieniok opłków budynek, który przeznaczono na szkołę.

— 43 —

— 42 —

W roku 1880 już przez Radę Szkolną we Lwowie przydzielony został do tutejszej szkoły naucz. Jerzy Kapuściak, który uczył do roku 1883. Po odejściu Kapuściaka króciutko, bo po pół roku uczyli Skomorowski i Daniszewski, po czym posadę w tutejszej szkole objął naucz. Orest Rubczak, który uczył w Dobraczynie przez 40 lat bo do roku 1924.

Za tegoż nauczyciela pobudowano mury szkoły i nakryto czerwoną dachówką. Całkowite jednak wykończenie nastąpiło dopiero w sześć lat po rozpoczęciu budowy t.j w roku 1889. W tym też roku we wrześniu nastąpiło uroczyste poświęcenie szkoły przy odgłosie dzwonów cerkiewnych i salw z moździerza. Wobec wielkiej frekwencji młodzieży w szkole która w roku 1892 doszła do liczby 135, przydzielono do szkoły drugiego nauczyciela Eliasza Gerusa. Salę szkolną podzielono na dwie części i tak powstały dwie klasy z których jedna była większa, druga mniejsza.

Po Rubczaku w roku 1925 kierownikiem szkoły mianowany zostaje naucz. Jan Filozof, który uczy w tutejszej szkole do roku 1935. Staraniem tegoż w roku 1923 pokryto szkołę blachą, gdyż dachówka przysparzała wiele kłopotu swoim ciężarem który zaczął rozpiierać mury.

Do uprawy roli używa się plugów, bron ziemniaków, mniej zaś buraków.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

Z roślin okopowych bardzo dużo sady się

ziemiaków, mniej zaś buraków.

Na drugim miejscu są jęczmień i owies do 10 kóp, bardzo mało sieje się prosa, gryki, grochu i koniczy. Gryka na tutejszym terenie nie udaje się, wyrosnie bardzo ładna ale niema ziarna. Proso udaje się bardzo ładnie. Sieją jednak mało, tylko dla własnego użytku. Zato bardzo dużo sieje się konopi. Mokradła pod wsią nadają się bardzo do moczenia konopi co tym bardziej zachęca gospodynielstwo siana. Część włókien konopnych i lnianych wysprządane się pośrednikom, resztę przetwarzają się we własnych gospodarstwach.

rym wzięli udział Prezes O. T. R. p. inż. Kosiński, insp. M. T. R. p. Szuster i lustr. O. R. p. Burghardt.

O. T. R. poczyni starania w Małop. Tow. Roln. o uzyskanie subwencji na dokończenie budowy domów ludowych a to: Hulcza, Horbkowa i Rzeszowic. Od połowy lutego br. rozpoczęło N. T. R. skup jaj dla spółdzielni Rolnik w Sokalu angażując do tych prac instruktora janczarskiego.

## KRONIKA

**Związek Strzelecki w Sokalu** urządził dn. 1 bm. w salach Wydz. Pow. „Tradycyjnego Śledzia”. W zabawie wzięło udział bardzo licznie tutejsze społeczeństwo. Miłą i wesołą zabawę zakłócił o godz. 21 niepoczytalny czyn jakiegoś osobnika, który z ulicy wrzucił do sali cegłę rozbijając szybę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obeszło się bez następstw dla osób siedzących właśnie przy tym oknie sali. „Śledzia” urządziły zarówno inne organizacje jak Harcerz Koło Literackie i Rodzina Policyjna. Wszędzie bawiono się wesoło.

**Przeszkolenie w P. C. K.** Niestrudzony pracownik społeczny lekarz powiat Dr. Józef Wójcikiewicz jako prezes P. C. K. rozpocznie w dniu 5 bm. w świetlicy Z. S. przeszkolenie ratowników - ezek i patrolowych Sekcyj rat.-san. ZS. i Sokoła w ratownictwie przeciwgazowym. Program wyszkolenia obejmuje działy przewidziane instrukcją P. C. K.

**Lustracja P.** Alfred Neuman Wojewódzki Inspektor starostw przeprowadził kilkudniową lustrację Starostwa powiat. Lustrację Wydziału Powiatowego i gmin w powiecie prowadzi wojewódzki Inspektor Samorządowy p. Witold Chmaszyński.

## Ogłoszenie.

REALNOŚĆ — piętrowa willa murowana z ogrodem i sadem, w Sokalu, przy ul. Odsieczy Wiednia 44, do sprzedania.

Wiadomość tamżo.

**Piekarnia Spółdzielcza w Uhrynowie.** Dzięki przedsiębiorczości p. Eustachego - Scibor Rylskiego właściciela Uhrynowa powstała tam własnym kosztem urządzona piekarnia spółdzielcza z pożytkiem dla ludności wsi. Lokal w budynku dworskim składa się z pięciu pomieszczeń odpowiednio przystosowanych z urządzeniem higieniczno-kanalizacyjnym. Ludność z zadowoleniem przyjęła tę nową na swoim terenie placówkę, której z naszej strony należy życzyć jak najlepszego rozwoju.

**W naszym mieście** bawił teatr Pokucko - Podolski, dając dwie sztuki, tragedię: „Romeo i Julia“ w porze popołudniowej i komedię „Tempo“ wieczorem. Świetna gra artystów stała na wysokim poziomie i była gorąco oklaskiwana przez licznie zebraną publiczność.

**Praca dla Polski w małej wiosce Hoholowie** zaczyna tętnić coraz bujniejszym życiem. Wybudowawszy przed paru laty Kaplicę, w której często słyszymy Słowo Boże w ojczytym języku, tamtejsi oraz okoliczni polacy zbierają się często w szkole, gdzie wraz z dzielnym kierownikiem szkoły p. Romanem Piekarczykiem potrafił w niedługim czasie odbyć szereg uroczystości religijno-społecznych a to: urządzili obchody powstań listopadowego i styczniowego, odegrali pięknie Jasiełka dzielili się tradycyjnym opłatkiem, jak rodzina zgodnie śpiewali Kolędy w Kaplicy a obecnie wzięli się do budowy domu ludowego

i chcą go koniecznie postawić obok kaplicy jeszcze w tym roku. Szlachetnej tej pracy niech błogostawi Bóg a my pomagamy.

**Z działalności Z. S. w Żniatynie.** Związek Strzelecki w Żniatynie odegrał w dniu 26 ll. br. przedstawienie p. t. „Wesoły Wieczór” zaś Orleża Z. S. odegrały komedię pt. „Jak Pietrek dostał się do nieba”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się wesoło z humorem żegnając tegoroczny karnawał.

W dniu 20 bm. odchodzą ze Żniatyna celem odbycia służby wojskowej członkowie Z. S. w Żniatynie a to: Jagielski Jakób, Jagielski Andrzej i Konstanty Władysław. Doceniając ważność obowiązku, który mają spełnić wobec Ojczyzny — stając w szeregach Armii, Z. S. w Żniatynie życzy im by wrócili do swej wioski w stopniach podoficerskich.

**Przedstawienie w Uhrynowie.** Dnia 27 ll. br. Koło Amatorskie Z. S. urządziło przedstawienie pt. „Sublokator”. Wykonawcy wywiązały się ze swych ról znakomicie. Główne role kreowali P. P.: Uchmanówna Stefania, Bajek Józef i Kaczorowski Paweł. Szczególnie tutaj należy podkreślić grę p. Kwaśniaka, który w roli Nieszczęsnego wykazał swe zdolności aktorskie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Czysty dochód w kwocie 82 zł przeznaczono na Dom Ludowy w Uhrynowie.

**Zarząd Czytelni T. S. L. w Dobraczynie** po zorganizowaniu wszystkich Polaków we wsi na ostatnim walnym zebraniu powziął uchwałę zbierać fundusze na kapliczkę w którejby można było od czasu do czasu odprawiać nabożeństwa.

Dzięki staraniom p. starosty Kostołowskiego hr. Dzieduszycki o-

fiarował najładniejszą parcelę w Dobraczynie pod budowę kapliczki. Parcela która na 1 morg jest wartości około 3000 zł. Ludność polska Dobraczyna wysłała do hr. Dzieduszyckiego list z podziękowaniem za hojny dar, a już w najbliższych dniach rozpocznie roboty przygotowawcze do budowy upragnionej kaplicy.

**Opłatek w Zboiskach.** W uzupełnieniu naszej notatki w Nr. 76 Ziemi Sokalskiej z dn. 15 lutego br. pod powyższym tytułem, podajemy, że opłatek w Zboiskach odbył się również dzięki inicjatywie tamt kierownika szkoły p. Józefa Czerwca.

**Strzelanina w Ostrowie.** W nocy z 6 na 7 marca br. około godziny 1-szej 4-ch nieznanych sprawców usiłowało przy pomocy dłuta włamać się do sklepu Kółka Rolniczego w Ostrowie, zostali jednak przez wartę nocną spłoszeni i zdołali zbiec. Na wszczęty alarm strażnik rzeczny z Ostrowa, Domkało Władysław ścigając zbiegów strzelił w ich kierunku z rewolweru. Jeden z uciekających strzelił do Domkały z karabinu na szczęście nikogo nie raniąc.

**Włamanie do grobowca Tarnowskich w Byszowie.** W związku z włamaniem, do grobowca Tarnowskich, dokonany w roku 1937 przez nieznanego sprawcę, Władze Policyjne zatrzymały onegdaj Jana Staroego mieszkańca Tartakowa, jako podejrzanego o dokonanie włamania. Stary został odstawiony do dyspozycji Wiceprokuratora w Sokalu.

**Repertuar kinoteatru „ŚWIT”.** Dnia 19 i 20 bm. sentymentalny dramat życiowy z Katarzyną Hepburn „ZBUNTOWANA”.

Dnia 26 i 27 bm. monumentalny obraz na tle egzotyki chińskiej „ZIEMA BŁOGOSŁAWIONA”, grają Paweł Muni (pamiętny Pasteur) i Luiza Reiner.